



PODRĘCZNIK  
MAGICZNEGO RZEMIOSŁA

JASON MILLER

PRAWDZIWE  
CZARY

WYDAWNICTWO  
MAGICZNE

J A S O N M I L L E R

# PRAWDZIWE CZARY

PODRĘCZNIK  
MAGICZNEGO RZEMIOSŁA

PRZEŁOŻYŁ  
Bartłomiej Kotarski



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*Real Sorcery: Strategies for Powerful Magick*

Redaktorka prowadząca: Ewa Pustelnik

Wydawczyni: Agnieszka Fiedorowicz

Redakcja: Magdalena Kawka

Korekta: Paulina Kawka

Ilustracje: Matthew Brownlee

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Grafiki na okładce: © Artcuboy, © Bayu,

© sketched-graphics / Stock.Adobe.com

DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2009, 2023 by Jason Miller

Copyright © 2024 for the Polish edition by ILLUMINATIO  
an imprint of Wydawnictwo Kobiecte Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Bartłomiej Kotarski, 2024

Informacje zawarte w tej książce nie służą do postawienia diagnozy, leczenia, udzielenia zaleceń ani nie zastąpią porady uprawnionego pracownika ochrony zdrowia.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2024

ISBN 978-83-8371-053-2

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | [www.WydawnictwoKobiecte.pl](http://www.WydawnictwoKobiecte.pl)



## Spis treści

	Podziękowania	9
	Wprowadzenie	11
	Wstęp do nowego wydania	15
	Informacje o magiji opisanej w niniejszej książce	25
Część I	Szkolenie podstawowe	29
Rozdział 1	Dar	31
Rozdział 2	Trzy poziomy	40
Rozdział 3	Subtelne klucze	51
Rozdział 4	Regularne ćwiczenia	71
Część II	Czarodziejstwo strategiczne	99
Rozdział 5	Wróżbiarstwo i gromadzenie informacji	101
Rozdział 6	Wpływ i perswazja	134
Rozdział 7	Magija finansowa	172
Rozdział 8	Ochrona i bezpieczeństwo	200
Rozdział 9	Miłość i pożądanie	228
Rozdział 10	Inne strategie	247
	Kilka słów na koniec	271
Dodatek 1	IAO i greckie samogłoski	273
Dodatek 2	Siedem pieczęci	276
	Przypisy	283

## Podziękowania

**P**ragnę przede wszystkim podziękować mojej żonie za cierpliwość i za otuchę, jakiej mi dodawała, kiedy pisałem tę książkę. Dziękuję też mojej matce i mojemu ojcu za wychowanie mnie w środowisku sprzyjającym uczeniu się sztuk magicznych i za to, że zawsze zachęcali mnie do zgłębiania ezoteryki niezależnie od tego, jak bardzo dziwna mogła się wydawać i w jak odległe miejsca mnie prowadziła.

Specjalne podziękowania należą się Matthew Brownlee za ponaddwudziestoletnią przyjaźń i za ilustracje do tej książki. Wspaniała robota, przyjacielu.

Dziękuję także: Fraterowi Xanthiasowi za wsparcie językowe; Albusowi Eddiemu za informacje dotyczące NLP i hipnozy ericksonowskiej; Johnowi Myrdhinowi Reynoldsowi za tłumaczenie z tybetańskiego i inne formy pomocy; siostrze Persephone i fratrowi Rufusowi Opusowi za doraźną korektę.

Dziękuję wszystkim moim inspiratorom, mentorom, nauczycielom, przyjaciółom i informatorom, którzy odkrywali przede mną tajniki swojego rzemiosła. Specjalne podziękowania w tym względzie składam: Johnowi Reynoldsowi, Namkhai Norbu, Loponowi Tenzinowi Namdak, Kunzangowi Dorje Rinpoche, Cliffowi i Mishy Pollickom, Catherine Yronwode, Tau Nemesiusowi, Paulowi Hume,

Simonowi, Lamie Wangdor, Blanch Krubner, doktorowi Jimowi i Susan Carbury.

Gorące wyrazy wdzięczności kieruję do wszystkich, którzy uczęszczali na moje comiesięczne zajęcia w Mystical Tymes w New Hope w stanie Pennsylvania; The Cauldron w Point Pleasant w New Jersey i w Full Moon w Mount Holly w New Jersey. Te zajęcia i wasze spostrzeżenia bardzo mi pomogły rozwinąć idee zaprezentowane w niniejszej książce. Dziękuję także moim kolegom blogerom i koleżankom blogerkom: fratrowi R. O., Witchdoctor Joe, fratrowi B. H., „My Gal”, Jackowi Faustowi, Mike’owi Rockowi i siostrze Persephone.

Bardzo dziękuję wszystkim członkom Thelesis Lodge, Chthonic Auranian Temple, Terra Sancta Sodality, Wild Hund Club i Ngagpa Zhonnu Khang Sangha za nieustające braterstwo i wsparcie.

Na końcu pragnę podziękować wszystkim pracownikom Weiser Books, którzy pracowali przy powstawaniu tej książki. Podziękowania należą się Laurie Kelly-Pye, która po przeczytaniu mojego artykułu zasugerowała mi, że powinienem zacząć pisać książki, oraz jej mężowi Michaelowi Pye, który bardzo wspaniałomyślnie przedłużał wyznaczone mi terminy.

## Wprowadzenie

Jestem profesjonalnym czarodziejem. Nie tylko piszę o magiji i jej nauczam, ale wykonuję praktyczne rytuały magiczne dla klientów pragnących zmienić swoje życie na lepsze. Niektórzy moi uczniowie i klienci to nowicjusze albo zwykli ludzie potrzebujący nieco magicznej pomocy, ale wielu praktykuje magiję od dawna i po prostu nie wie, jak sprawić, żeby zaczęła działać. Tacy ludzie przeczytali wiele książek poświęconych magiji i znają liczne zaklęcia oraz rytuały, których rezultaty nie spełniają jednak ich oczekiwań. Być może podążanie tą ścieżką zapewnia im komfort duchowy, ale magija nie objawiła się w ich życiu tak, jakby tego pragnęli.

Wspomniane osoby poświęcają wiele czasu i wysiłków na praktykowanie sztuki, która w ich przypadku zdaje się nie działać. Być może zbudowali całe swoje życie wokół czarostwa i okultyzmu. Ponieważ nie udało im się skutecznie wykorzystać magiji, zamiast na czarach, które pierwotnie zwróciły ich uwagę, zaczęli stopniowo skupiać się bardziej na obrzędach pogańskich albo na samopomocy psychologicznej. W obu przypadkach nie ma w tym nic złego. Magiję powinno się wykorzystywać do rozwoju duchowego i refleksji mistycznych. Mimo to chciałbym powiedzieć, że magija naprawdę działa. Prawdziwe rezultaty są osiągalne; musisz po prostu wiedzieć, jak się do tego zabrać. Możesz dokonać prawdziwych zmian w prawdziwym świecie.

Oczywiście wiele książek powie ci to samo. Półki niemal każdej księgarni na świecie uginają się od książek o magiji, a ich autorzy składają wszelkiego rodzaju obietnice dotyczące władzy i mądrości. W jaki sposób ta różni się od nich?

Niedawno przejrzałem dostępne na rynku pozycje i zauważyłem, że książki o magiji zasadniczo dzielą się na dwie kategorie: podręczniki szkoleniowe i księgi zaklęć.

Podręczniki zwykle skupiają się na poznawaniu rytuałów i przeobrażeń konkretnych zakonów lub typów czarostwa. Zawarte w nich informacje często odnoszą się wyłącznie do magiji rozwoju osobistego lub do kultu – ważnych, ale niejedynych elementów tej sztuki. Materiał poświęcony magiji praktycznej, o ile w ogóle jest zawarty w danej książce, często traktowany bywa marginalnie.

Po drugiej stronie spektrum znajdziemy księgi zaklęć. To świetne pozycje. Sam mam ich całkiem sporo, ale one też mają swoje ograniczenia. Możemy wziąć do ręki jedną z nich i wypowiedzieć określone zaklęcie, ale bez potencjału i świadomości, które umożliwiają nam skuteczne zaimplementowanie czarów, szanse na uzyskanie upragnionych rezultatów są niewielkie. Nawet jeżeli twoje zaklęcie zadziała, czy wiesz, w jaki sposób poradzić sobie z jego rezultatami i jak je rozwiązać? Sukces w magiji to coś więcej niż po prostu odprawianie rytuałów znalezionych w tekście.

Niniejsza książka nie jest ani podręcznikiem szkoleniowym, ani księgą zaklęć. To „podręcznik połowy”.

Kapłan voodoo, Louis Martinié, podzielił się kiedyś ze mną następującym aksjomatem magicznym: „najpierw praca, potem dzieło”. Skuteczne uprawianie magiji, to coś więcej niż sama magija:

W jaki sposób za pomocą magiji podejść do problemu z wielu stron jednocześnie?



W jaki sposób połączyć działania magiczne i przyziemne tak, żeby odnieść sukces?

Jak się przekonać, że nasze wysiłki przynoszą skutek?

Co poprawić, jeżeli nie ma rezultatów?

Jak najskuteczniej pracować na rzecz innych osób?

Aby odpowiedzieć na te wszystkie pytania, zaprezentuję tu typowe ćwiczenia i zaklęcia, które mogłyby znaleźć się w tego typu książce, ale oprócz tego przedstawię też kompleksowe strategie umożliwiające generowanie odpowiednich rezultatów. Ujawnię przy tym wiele magicznych tajemnic, które nawet dziś znają jedynie członkowie hermetycznych stowarzyszeń kabalistycznych, gdzie przekazywane są z mistrza na ucznia.

Mam nadzieję, że ta książka pomoże ci uratować sztukę magiczną w oczach osób, które dotychczas ignorowały, lekcewały magię praktyczną lub wręcz zaprzeczały jej istnieniu, skłaniając się ku sekretnym tytułom, nieuchwytnym результатам i wymyślonym osiągnięciom.

Ta książka ma za zadanie wyprowadzić z błędu osoby, którym się wydaje, że zaklęcia to tylko ćwiczenia psychologiczne stworzone z myślą o nabywaniu pewności siebie lub uwalnianiu stresu. Które uważają, że czarostwo to nie rzemiosło, a jedynie religia, i uznają, że magia wpływa tylko na umysł maga, a nie na umysły innych ludzi. I wreszcie tych, którzy próbowali i ponieśli porażkę, rezygnując z prób wpływania na strukturę percepcji i prawdopodobieństwa.

Jason Miller  
Hallowmas, 2008

## Wstęp do nowego wydania

**T**a książka ukazała się pierwotnie pod tytułem *The Sorcerer's Secrets*\*. Brzmi jak tytuł wybrany przez wydawnictwo, prawda? Tak właśnie było. Nie wiem, jak wiele sekretów znajduje się w tej książce, ale to nie był zły tytuł. Prawdę mówiąc, obecny tytuł oryginału – *Real Sorcery* – również został wybrany przez wydawnictwo Weiser, ale tym razem o wiele lepiej oddaje on treść tej książki.

Czary istnieją.

Sądzę, że warto przez chwilę się nad tym zastanowić, ponieważ co tydzień mam okazję rozmawiać z osobami, które praktykują magię, czary i czarostwo, ale które, jak się wydaje, nie w pełni rozumieją, że to wszystko jest realne.

Czary są prawdziwe i ich wpływy jako takie rywalizują z wpływami innych rzeczywistych czynników. Możesz być pewien, że twoje zakłęcie miłosne działa, ale działa również twój wygląd zewnętrzny, działają twoje kompetencje społeczne, poczucie humoru, pewność siebie, kompromisowość i tuzin innych czynników. Ta książka stara się pytać: czy wszystkie te czynniki współpracują ze sobą na rzecz dostarczenia ci tego, czego pragniesz, czy też działają one w sprzeczności ze sobą?

---

\* Sekrety czarodzieja (przypisy dolne pochodzą od tłumacza).

Wybermy jakąś losową liczbę... na przykład osiem. Wpływ twojego zaklęcia miłosnego wynosi osiem. Na ile oceniłbyś wpływ pozostałych czynników? Być może twoja fizjonomia to siedem. To dobrze. Niestety twoja higiena to minus cztery. Pewność siebie wynosi pięć, ale narcystyczna skłonność do skupiania każdej rozmowy wokół siebie to minus osiem.

Czary istnieją naprawdę i muszą rywalizować ze wszystkimi innymi realnymi czynnikami.

Jeżeli te prawdziwe wpływy działają przeciwko tobie, twoje zaklęcie płynie pod prąd. Niektórzy ludzie poświęcają tak wiele wysiłków na rzecz swoich czarów, że prawie całkowicie zaniedbują wszelkie inne aspekty konieczne do osiągnięcia obranego przez siebie celu. Możesz żyć tak, że nawet najpotężniejsze i najlepiej odprawione czary zdołają cię doprowadzić zaledwie do punktu, z którego powinieneś był zacząć.

Czary istnieją, ale jako coś realnego mogą odnieść sukces lub ponieść porażkę z powodów czysto mechanicznych. To, że magija nie pomogła ci osiągnąć jakiegoś celu, nie znaczy, że nie działa. Lekarze wciąż leczą pacjentów skutecznymi lekami, a mimo to nie zawsze uzyskują pożądane rezultaty. To wcale nie znaczy, że medycyna jest nieskuteczna – po prostu nie poradziła sobie z zadaniem, które przed nią postawiono. Tak samo jest z prawnikami, sprzedawcami i olimpijczykami. Nasze wysiłki muszą być współmierne do rangi zadania. Gdy jednak rytuał lub zaklęcie nie przyniosą skutku, ludzie rzadko traktują to jako normalny element swojej praktyki.

Kiedy jakieś zaklęcie lub rytuał nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, niektórzy traktują to jako dowód na to, że magija to fikcja, ale to nieprawda. Mój hydrauliczny podnośnik nie jest w stanie podnieść gmachu Empire State Building, ale to nie znaczy, że jest fikcją.

Inni skłaniają się ku skrajnym wy tłumaczeniom, żeby całkowicie uniknąć przyznania się do porażki:

„Bogowie chcieli inaczej”. Jeżeli możemy robić tylko to, czego chce Bóg albo czego chcą bogowie, to po co w ogóle zajmować się magią?

„Twoja wyższa postać ochroniła cię przed samym sobą”. Serio? Gdzie, u licha, była ta wyższa postać, gdy wpłacałem pieniądze na giełdę FTX albo umawiałem się na randki z tą psychopatką w college’u?

„Twoja magija ziści się w swoim czasie...”. Dzięki, magijo, ale ratę kredytu hipotecznego muszę spłacić do pierwszego dnia miesiąca.

Moje ulubione powiedzenie w tym stylu brzmi: „Twoja magija urzeczywistniła się... na płaszczyźnie astralnej...”. Ech...

Kiedy się uwolnimy od odruchowego wypierania się czy niejasnych wymówek i gdy spojrzymy na czary jak na coś prawdziwego, zaczniemy dostrzegać rzeczywisty obraz sytuacji: nasze wysiłki po prostu nie były współmierne do rangi zadania. Wtedy będziemy mogli szukać sposobów na naprawienie tego błędu, znalezienie innych dróg do celu lub po prostu zrezygnujemy. Krótko mówiąc, badamy, co się stało i reagujemy na to tak, jakby magija w niczym się nie różniła od innych aspektów naszego życia. Tak właśnie jest.

Czary są prawdziwe, ale zapanowanie nad rzeczywistością wymaga sporo czasu i wysiłku. Czasami się zdarza, że ktoś jest nadzwyczaj uzdolniony. Jeszcze rzadziej okazuje się, że ktoś zupełnie nie ma talentu do magiji. Większość z nas sporo potrafi i może rozwijać oraz wzmacniać zdolności magiczne dzięki nauce i praktyce. W miarę postępów dostrzegamy, że w dziedzinie magiji mamy mocne strony, które można zaakceptować i słabe, które da się albo przezwyciężyć, albo obejść. Krótko mówiąc, niczym nie różni się to od jakichkolwiek innych dziedzin naszego życia. Nie jestem naturalnie uzdolnionym muzykiem i mam krótkie palce, ale mimo to, jeżeli przyjdzie mi ochota, potrafię wykrzesać całkiem porządną aranżację utworu *Me and the Devil* Roberta Johnsona.

Mimo to wielu uczniów wywiesza białą flagę, gdy tylko sprawy zaczynają iść nie po ich myśli. Zamykają oczy, żeby zacząć medytować i poddają się pod wpływem pierwszych oznak rozproszenia uwagi, zapominając, że rozpoznawanie takich rozprasających czynników i uwalnianie się od nich to w końcu istota medytacji. Wypowiadają pierwsze słowa zaklęcia przywołującego i wściekli rezygnują, jeśli duch natychmiast nie pojawia się w kryształach, zapominając, że stworzenie pomostu między światami wymaga olbrzymiego wysiłku po obu stronach.

Jeżeli magia to dla Ciebie fantazja, to nic dziwnego, że chcesz, żeby wszystko pojawiło się nagle, bo przecież masz w sobie magiczną moc. Jeżeli jednak przyjmiesz, że czary istnieją i zaakceptujemy wszelkie tego następstwa, twoje oczekiwania powinny się rozproszyć niczym pył ze skrzydeł wróżki, ujawniając przed Tobą fakt, że praktyka czyni mistrza, a dyscyplina i wytrwałość zawsze wygrają z wrodzonym talentem.

Czary istnieją, więc nie potrzebujesz żadnej odrębnej „etyki magii”. Jako realne zjawisko magia może być wykorzystywana do czynienia dobra lub zła oraz do wszystkiego, co znajduje się pomiędzy tymi dwiema skrajnościami. Prawie wszystko, co istnieje na tym świecie, znajduje się właśnie gdzieś pomiędzy, a czary dotyczą właśnie naszego świata. „Etyka magiczna” nie jest do niczego potrzebna. Wystarczy moralność, którą wykorzystujesz do poruszania się we wszelkich pozostałych dziedzinach życia. Jeżeli potrafiłbyś zastosować przemoc fizyczną wobec jakiejś osoby, to byłbyś też zapewne skłonny do rzucania klątw. Jeżeli nigdy w życiu nie uderzyłbyś nikogo tylko po to, żeby dostać to, czego chcesz, to klątwy także nie powinny być częścią twojego magicznego słownika.

Większość sytuacji nie ma oczywiście tak jednoznacznego charakteru jak klątwy, a frazesy typu „nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe”

zwyczajnie nie pasują do obrazu rzeczywistości. Jeżeli wypowiedzasz zaklęcie, które ma ci zapewnić posadę wiceprezesa w swojej firmie, zaklęcie to będzie miało wpływ nie tylko na ciebie. Dotknie ono również ludzi, którzy także chcieli zdobyć tę posadę, nie dostaną jej i będą przez to cierpieć. Czy to oznacza, że magija jest nieetyczna? Nie wydaje mi się. Nie jest bardziej nieetyczna niż podleganie konwencjonalnym kanonom atrakcyjności, uczęszczanie do cenionej szkoły, koneksje czy jakiegokolwiek inne przywileje. Jeżeli wypowiedzasz zaklęcie z zastrzeżeniem, że twoja magija nie może nikogo skrzywdzić, to być może unieemożliwiasz sobie objęcie tej posady i działanie na rzecz jej zdobycia.

Tak czy inaczej, nie powinieneś też hołdować zasadzie „cel uświęca środki”. Są działania, które jesteś gotów podjąć, żeby dostać to, czego chcesz, i postęпки, na które byś się nie zdecydował. Wszystkie twoje czyny mają swoje następstwa niezależnie od tego czy są one zamierzone, czy nie. Powstrzymanie się od działania także niesie ze sobą konsekwencje. Nikt nie opuszcza tego świata z czystymi rękami, ale nie oznacza to też, że musimy być socjopatami.

Magija różni się od pozostałych aspektów naszego życia pod tym względem, że za rzucanie klątw i zaklęć wiążących nie grozi nam wyrok, ale nie powinno to wpływać na twoje zapatrywania moralne. Sposób, w jaki traktujesz magiję w gruncie rzeczy pokazuje, kim naprawdę jesteś. Jeżeli nie jesteś potworem tylko z obawy, że ktoś się o tym dowie, to nie ma tu mowy o żadnej moralności.

Czary istnieją, w związku z czym nie mogą zapewnić ci absolutnego bezpieczeństwa ani sukcesu. Pamiętam, jak przed kilkoma laty rozmawiałem z przyjacielem, starszym człowiekiem, który najwyraźniej cierpiał z powodu klątwy. Dało się u niego zaobserwować wszelkie typowe objawy. Była też pewna osoba, posiadająca zarówno motyw, jak i umiejętności, która praktycznie przyznała się do rzucenia tej klątwy. Mimo to mój przyjaciel był przekonany, że to po prostu niemożliwe.

„Codziennie wykonuję rytuały wypędzające. Nic nie może się przez nie przebić”.

Doradca do spraw polityki zagranicznej Dan Caldwell powiedział kiedyś: „Nie ma czegoś takiego jak absolutne bezpieczeństwo, są tylko różne jego poziomy”. Tak to działa w prawdziwym świecie. Wsiadasz do auta z poduszkami powietrznymi, zapinasz pasy i stosujesz jazdę defensywną, ale i tak możesz zginąć w wypadku. Nawet gdy posiadasz czarny pas w jiu-jitsu, ktoś i tak może spuścić ci łomot. Nawet ludzie przebywający w ufortyfikowanej bazie wojskowej mogą zostać zmiecieni z powierzchni ziemi. W rzeczywistym świecie nic nie jest absolutne, a czary to rzeczywistość.

Niezależnie od tego, co zrobisz, coś i tak może cię „dopaść”.

Czy to znaczy, że nie powinniśmy zawracać sobie głowy magią ochronną? Oczywiście, że nie! Musimy tylko zrozumieć, że bezpieczeństwo mierzymy w stopniach. Zapobiegamy potencjalnym zagrożeniom w miarę możliwości, minimalizujemy szkody wyrządzone przez zagrożenia, którym nie możemy zapobiec i wracamy do siebie po krzywdach, których doznaliśmy.

Czy w takim razie zawsze powinniśmy być maksymalnie zabezpieczeni? Też nie. Warto uświadomić sobie, że większość istot (niezależnie od tego czy mówimy o duchach, czy zwykłych ludziach) nam nie zagraża. Większości z nich w ogóle nie obchodzimy. Bezpieczeństwo zawsze ma swoją cenę. Nieustanne rzucanie zaklęć wypędzających może odciąć ci drogę do duchów, z którymi powinienesz nawiązywać kontakt i od których powinienesz się uczyć.

Kiedy zapomnisz o bajkach głoszących, że czary mogą zapewnić doskonałe i absolutne bezpieczeństwo, i kiedy się uwolnisz od złudzeń, że duchy nie przepuszczą żadnej okazji do skrzywdzenia cię, będziesz mógł ocenić swoje potrzeby i dobrać takie metody, żeby cieszyć się bezpieczeństwem. Tak działa rzeczywistość, a czary są jej częścią.

Czary istnieją, a *Prawdziwe czary* to książka dostosowana do prawdziwego świata. Nie napisałem jej jednak tylko po to, żeby udowodnić, że magia istnieje. Napisałem ją po to, żebyś mógł praktykować taką magię, która naprawdę ma s e n s.

Uprawiam magię od piętnastego roku życia. Od razu wiedziałem, że ona działa. W trzeciej dekadzie życia i na początku czwartej moje życie nie rozpadło się praktycznie tylko dzięki zaklęciom. Zaklęciom pomagającym mi co miesiąc opłacać czynsz. Zaklęciom chroniącym mnie przed zwolnieniem. Zaklęciom, które pomogły mi znaleźć dziewczynę. Zaklęciom, które pomogły mi jej nie stracić. Zaklęciom na rzecz sfinansowania kilkumiesięcznej podróży do Europy i Azji. Zaklęciom pomagającym mi związać koniec z końcem po powrocie do domu.

Oczywiście – ciężko pracowałem nad uzyskaniem oświecenia i zdobywaniem wiedzy, ale gdy chodziło o świat materialny, zawsze musiałem rozwiązywać jakiś problem, zapobiegać jakiemuś problemowi lub rzucać czary przynoszące krótkoterminowe korzyści.

Magia działała. Czasami w sposób spektakularny lub wręcz cudowny. Nie brakowało mi opowieści o zjawiskach paranormalnych i rytuałach, które okazały się skuteczne. Brakowało mi za to sensu i poczucia spełnienia w życiu. Mniej więcej w wieku trzydziestu pięciu lat coś sobie uświadomiłem: problemu nie stanowiło to, czy magia działa, czy nie. Istotą problemu było to, w jakiej intencji ją uprawiałem.

Możesz mieć do dyspozycji najlepsze narzędzia na świecie, ale jeżeli będziesz wykorzystywać je do mało istotnych zadań, nie zrobi to żadnej różnicy.

Aleister Crowley dał nam najbardziej popularną definicję magii, mówiąc, że jest to „sztuka wywoływania zmian zgodnych z wolą”. Zrozumiałem, że słowo „wpływanie” pasuje tu o wiele lepiej niż



„wywoływanie”. Jeżeli chciałbyś usłyszeć moją definicję albo przynajmniej opis działania magiji, oto ona: **Magija to wpływanie na rachunek prawdopodobieństwa i umysły.**

Różnica między wpływaniem a wywoływaniem zmian jest istotna, zwłaszcza gdy mówimy o magiji praktycznej i skupianiu się na kwestiach ważnych z punktu widzenia naszego życia. Jeżeli chcesz uprawiać istotną magię, musisz umieć nie tylko czarować, ale także znać się na tym, na co pragniesz wpłynąć. Podstawowa koncepcja nazywana przeze mnie czarodziejstwem strategicznym stanowi podstawę tej książki i główny element wszelkich moich pozostałych nauk.

Napisałem ją pierwotnie w 2009 roku, a teraz muszę ją rozwinąć. Nasuwa się pytanie: co mogę ci powiedzieć dziś, czego nie powiedziałem wtedy, a co pomoże ci praktykować prawdziwą i ważną magię?

Znajdziesz tu nowe fragmenty na końcu każdego rozdziału, zawarłem w nich swoje przemyślenia dotyczące tych konkretnych zagadnień, ale w niniejszym wprowadzeniu chciałbym udzielić ci jednej rady, która, moim zdaniem, robi wielką różnicę. Jeżeli będziesz przestrzegał tej prostej zasady, nie tylko diametralnie zwiększysz skuteczność swoich zaklęć, ale prawie na pewno zaczniesz zajmować się rzeczami mającymi realny wpływ na twoje życie. Oto ona: **opracuj plan, który mógłby się sprawdzić bez pomocy magiji, a następnie wykorzystaj magię po to, żeby plan zadziałał lepiej.**

To moja kardynalna zasada czarodziejstwa strategicznego. Zastanów się nad tym przez chwilę. Jeżeli magija wpływa na umysły i wydarzenia, to czy nie chciałbyś, żeby jak najwięcej sił wpływało na rzeczywistość po twojej myśli? To po prostu ma sens, prawda? Ustal, czego chcesz, przygotuj plan zdobycia tego czegoś, który mógłby zadziałać bez pomocy magiji, a następnie uprawiaj magię, która doda twojemu planowi potencjału. W ten sposób twoje czary będą intensywnie działać, przewyżczając przeszkody na drodze do wykonania

tego solidnego planu, a magija nie będzie płynąć pod prąd tylko po to, żeby doprowadzić cię do miejsca, w którym inni już dawno są.

To nieco zakłóca fantastyczny obraz magiji, prawda? Fantazja zakłada, że jakaś samotna dusza bez grosza może po prostu przyzwać demona, dzięki któremu już wkrótce zaczniesz się oganiać od modelek w samej bieliźnie i liczyć stopy banknotów pojawiające się dosłownie znikąd. Wiele ludzi wciąż wierzy, że tak właśnie działa magija i wystarczy co do joty przestrzegać odpowiednich rytuałów. Magija tak nie działa. Gdyby tak było, doroczne zjazdy miłośników czarostwa odbywałyby się w ekskluzywnych kurortach na Malediwach, a nie w hotelu Holiday Inn w Wilmington.

„Jasonie, ale co z cudami? Co ze zdarzeniami bezsprzecznie nadprzyrodzonymi? Przecież się zdarzają!”

To prawda. Sam widziałem ich wiele, podobnie jak inni ludzie praktykujący magię czy czarostwo. Cuda się zdarzają, ale niezbyt regularnie. Nie można liczyć na to, że będą się powtarzać wielokrotnie. Celebryzuj cuda, niewytłumaczalne zjawiska i zaskakujące zdarzenia. Z pewnością ci się przytrafią. Jeżeli jednak chcesz być czarodziejem, czarodziejką albo czarodziejcem, którego magija wywiera realny wpływ na świat, radzę nie planować swojego życia w taki sposób, żeby sukces uzależniony był od całkowitego złamania zasad rządzących realnym światem!

Jeżeli jesteś czarodziejem, magija jest czymś, co wpłatasz we wszystkie dziedziny swojego życia. Jeżeli chcesz doświadczyć jej jeszcze więcej, sprawniej, żeby twoje życie było bardziej magiczne.

Żyj tak, jakby czary istniały naprawdę, ponieważ tak właśnie jest. Dziękuję ci za przeczytanie tej książki.

## Informacje o magiji opisanej w niniejszej książce

Zamiast bardziej rozpowszechnionych terminów czarostwo lub magija, postanowiłem używać w tej książce słowa „czary”.

Termin „czarownica” zdaje się przywołać na myśl styl magiji przedkładający pierwiastek żeński nad męski, intuicję nad intelekt, wpływ księżycy nad wpływ słońca, noc nad dzień, aspekty ekstatyczne nad ceremonialne, łono natury nad wnętrze świątyni, chthoniczność nad uraniczność i tak dalej. Natomiast termin „mag” wywołuje odwrotne skojarzenia.

Moim zdaniem powinniśmy wyjść poza taką dychotomię i uwzględnić oba krańce spektrum! Wybrałem więc termin „czarodziej”, który, przynajmniej moim zdaniem, zawiera w sobie pierwiastki zarówno czarownicy, jak i maga.

Co więcej, słowo „czarodziej” prawie zawsze stosuje się w odniesieniu do magiji praktycznej, która jest przecież tematem tej książki. Czarownice mogą się skupiać na ekstatycznych aspektach sabatu i czcić starych bogów, a mag może spędzać czas na wspinaniu się po drzewie życia i eksploracjach sfery astralnej. Czarodziej z pewnością będzie się zajmował wdrażaniem zmian na płaszczyźnie materialnej.

Nie chcę przez to powiedzieć, że czarodziej, czarodziejka czy czarodziejce nie mają wymiaru religijnego albo mistycznego, lecz że czarodziej odzwierciedla swoje spostrzeżenia na zewnątrz poprzez działania. Taumaturgia, greckie słowo oznaczające czynienie cudów, stanowi projekcyjną ekspresję teurgii, czyli działania na rzecz oświecenia.

Żeby dokonać swojego dzieła czarodziej wykorzystuje jednocześnie metody magiczne i przyziemne. Pomnażając bogactwo, w takim samym stopniu zwraca uwagę na opanowywanie umiejętności zarządzania finansami i rozwijanie kariery, jak na przyzywanie duchów i wypowiedanie zaklęć. Nie interesuje go, czy to sfera przyziemna, czy też działania magiczne ostatecznie doprowadzą go do sukcesu, a jedynie to, że sukces ten zostanie w końcu osiągnięty.

Starałem się nie skupiać na jednej tradycji kosztem innej. Nie żyjemy już w kulturze opartej wyłącznie na tradycjach. Współczesne metody komunikowania się i podróżowania sprawiły, że świat jest obecnie znacznie mniejszy niż dawniej. Szanse na to, że Santero bądź peruwiański szaman spotka na swojej drodze żydowskiego kabalistę lub brytyjską czarownicę są teraz znacznie większe. Prawdę mówiąc, ciągle dochodzi do takich sytuacji. Nie podejmując żadnych szczególnych starań, udało mi się spotkać zaledwie w obrębie środkowego New Jersey nauczyciela Bractwa Różokrzyżowców, adepta rootworku, Santerę, buddyjskiego ngagpę oraz kilku wiccan i to zanim skończyłem dwadzieścia lat! Istnieją więc zaklęcia wywodzące się z afroamerykańskiego hoodoo, takie, które mają swoje korzenie w europejskiej magii ludowej, a także te, które pochodzą z himalajskiej magii tantrycznej. Technika to w końcu technika i jeżeli coś działa, to nieważne, czy mamy do czynienia z magią, czy maszyną. Jak powiedział Aleister Crowley: „Niech sukces będzie twoim dowodem”. Żeby oddać cześć tym tradycjom w obrębie ich indywidualnego kontekstu kulturowego, zachęcam cię do zbadania materiałów źródłowych wyszczególnionych na końcu tej książki.

Symbol przedstawiony na następnym stronie został zaprojektowany i wykonany przez mojego przyjaciela i kolegę po fachu, czarodzieja Matthew Brownlee. Symbolizuje on styl magiji, które prezentuję w tej książce. Jest czymś na kształt herbu moich nauk i zasługuje na wyjaśnienie.

Dłoń z okiem w środku to starożytny i powszechnie znany symbol zwany między innymi: hamsa, dłoń Fatimy, dłoń Miriam czy Zos Kia. W tym przypadku symbolizuje ona połączenie mistycznej wiedzy (oko) i materialnego działania (dłoń). Nad dłonią znajdują się połączone ze sobą słońce i księżyc, które symbolizują związek i transcendencję przeciwieństw. Na nadgarstku widać alchemiczny symbol primum – podstawy wszystkiego. Oko wewnątrz dłoni roni łzę, co symbolizuje zarówno trudy nauki, jak i obecność Sangreal, czyli świętej krwi. Klucz i pochodnia skrzyżowane za dłonią symbolizują mariaż intuicji i oświecenia (pochodnia) z działaniem (klucz). Wąż otaczający dłoń ma wiele znaczeń i można potraktować go zarówno jako symbol mądrości czy transformacji, jak i wewnętrznej potęgi ciała subtelnego. Ponieważ pożera swój ogon, jest także symbolem wiecznego powrotu. Symbole na jego ciele odnoszą się do królewskich gwiazd, które w danej chwili mają szczególne znaczenie. Można je zamieniać z innymi gwiazdami; zawierają w sobie większe tajemnice, o których nie chcę mówić. Niektóre rzeczy nabierają sensu dopiero wtedy, gdy odkryjemy je sami.





SIĘGNIJ PO WIĘCEJ!



i wiele innych znajdziesz na:

**WWW.CZARYMARY.PL**